Ner 20. 20 Maja 1871.

REDAKCYA w Krakowie Ul. Sławkowska, 282.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Wychodzi co Sobotę w objętości jednego arkusza.

CENA: w Krakowie rocznie Zł. 6 w. a. „ półrocznie Zł. 3 w. a. w Państwie Austryackiém z przesył. pocz. rocz. Zlr. 6 c. 60. „ półrocznie Zlr. 3 c. 30.

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Redakcyi po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. Numer pojed. kosztuje 15 c.

Kraków, dnia 16 maja 1871.

(Akademija umiejętności w Krakowie).

Pisma codzienne uprzedziły nas w podzieleniu się z czytelnikami naszymi radosną wiadomością, że z woli N. P. ma być zaprowadzona w Krakowie Akademija umiejętności.

Jeżeli wiadomość tę przyjął kraj cały z szczerém uczuciem wdzięczności, to miasto nasze, przeznaczone na siedzibę przyszłego zakładu, tém żywiéj do niéj poczuwać się musi; widzi bowiem w tym życzliwym objawie woli N. P. uznanie owéj nieprzerwanéj w ciągu wieków tradycyi, że Kraków był i być powinien ogniskiem oświaty narodu.

Wyrażając w piśmie naszém to uczucie głębokiéj wdzięczności, dopełniamy obowiązku nietylko spólnego całemu krajowi, ale nadto powinności wynikającéj z bliższego stosunku, w jaki wola N. P. wprowadzić zamierza przyszłą Akademiją z Towarzystwem naukowém, którego jesteśmy członkami, i z którego też wynikło pismo nasze, jako objaw jednego z kierunków różnostronnie rozgałęzionéj jego działalności na polu ściśle naukowych badań. Praca na tém polu wprawdzie z natury swojéj nie może mieć szerokiego rozgłosu, niemniéj przecież jest ona warunkiem zdobycia przez naród tego stanowiska, które jednało mu niegdyś poszanowanie postronnych, i na które, da Bóg, mimo przebytych nieszczęść i niedoli, na nowo podnieść się potrafi.

Silną do tego podnietą a zarazem pomocą stać się może i powinna zamierzona Akademija. Akademije umiejętności są objawem szczytu, ostatnim wyrazem podniosłości, do jakiéj wzbić się zdołało umysłowe życie każdego narodu; ale są one zarazem środkiem utrzymywania tego ruchu i zjednoczenia sił ku temu sposobnych. Chociaż bowiem nie wszyscy na tém polu pracownicy mogą być naraz jéj rzeczywistymi członkami, to przecież wszyscy powinni być przynajmniéj przez nię reprezentowanymi, i między członkami a innymi, godnymi tego nazwiska, utrzymywać sie winien taki duchowy związek, żeby prace Akademii stały się ich spólnym wyrazem.

Żeby temu uczynić zadość, Akademija nie olśniewa się własną aureolą, nie oddziela się chińskim murem od innych zwolenników nauk, baczy starannie na ruch umysłowy w kraju, a nie poprzestając na własnych w tym kierunku pracach, bada, stwierdza, przez ogłaszanie rozpowszechnia, przez uznanie, a w miarę możności nagradzanie, zagrzewa do usiłowań, których owocem mają być nowe rozjaśnienia w dociekaniu prawdy, odkrycia, wynalazki, słowem rzeczywisty postęp w zakresie wiadomości zdobytych, lub zdobyć się dających rozumem człowieka. Dzieła Akademii nie mogą zatém być prostym skorowidzem nauki, lecz obrazem prac przedstawiających nowo poczynione spostrzeżenia i odkrycia, wyjaśniających szczegółowe, niedosyć lub zgoła jeszcze niezbadane przedmioty; ogłaszanie zadań i przyznawanie nagród nie może mieć na celu nastręczania sposobności lub zachęty do ćwiczeń i wprawy, lecz—w widoku nadmienionego wyżéj społeczeństwa uczonych—korzystanie z gotowych sił, rozproszonych w kraju lub za krajem, dlaześrodkowania ich w sobie ku jednemu celowi.

Ta charakterystyka Akademii łatwo rozróżnić ją dozwala od naukowych zakładów, których zadaniem przeważném jest ćwiczenie i wprawa, słowem nauczanie nowych zwolenników w dziedzinie

umiejętności, a do których policzone być muszą i Uniwersytety, najbliżéj zresztą z Akademiją spowinowacone, ile że do nichto należy, roztlić iskrę badawczą w swoich wychowańcach, ażeby usposobić ich z czasem na rzeczywistych samodzielnych badaczów. Z tego stanowiska wynika, że Professor Uniwersytetu w stosunku do młodzieży musi być nauczycielem, lecz w stosunku do nauki być powinien akademikiem, jeśli nie w rzeczywistości, to z prawa zdobywanego samodzielną pracą.

Gdybyśmy teraz zapytali o stosunek między Akademiją a Towarzystwami ściśle poświęconemi uprawie nauki, wykazanie pomiędzy niemi różnicy więcéj nasunęłoby trudności, tak dalece, że ostatecznie więcéj upatrywać ją wypadnie w formie, aniżeli w treści.

Okoliczność tę łatwo zresztą zrozumiémy, pomnąc, że z małym wyjątkiem, wszystkie prawie akademije, nie wyjmując francuzkiéj, winny swój początek prywatnemu stowarzyszeniu uczonych, które po krótszym lub dłuższym czasie, zyskawszy uznanie ze strony odpowiednich rządów, otrzymały tytuł podnoszący je do znaczenia i powagi zakładów publicznych, a zarazem i środki potrzebne dla skuteczniejszego wywięzywania się z swojego zadania.

Tego samego spodziewać się musi i nasze Towarzystwo, po łaskawie objawionéj woli N. P. Wykonanie tego najwyższego oświadczenia, jak z jednéj strony łączy się z zaszczytném uznaniem usiłowań Towarzystwa, tak z drugiéj byłoby dopełnieniem myśli, według któréj już w początku Ks. Warszawskiego w r. 1809 owczesna władza rządowa przy reorganizacyi Uniwersytetu wyraźnie zastrzegła, ażeby obok niego zaprowadzić „Instytut krakowski,“ czemu wszelako wypadki polityczne na przeszkodzie stanęły, a w miejsce czego dopiero w r. 1816 zawiązano Towarzystwo naukowe. Skromne i maloznaczne podówczas jego działanie ożywiło się dopiero w r. 1848, gdy przy całkowitém przeistoczeniu jego urządzenia zaprowadzono 2 odrębne Wydziały: jeden mający zadanie rozpowszechniania oświaty, drugi uprawy nauki, który téż dlatego nosił nazwisko „Wydziału akademicznego“.

Gdy w 4 lata późniéj, skutkiem oczekiwania od nowego rządu zatwierdzenia Statutu Towarzystwa, czynności jego dopiéro w r. 1856 na nowo rozpocząć się miały; wypadło w tenczas odłączyć Towarzystwo od Uniwersytetu i odstąpić od zadania Wydziału pierwszego, przez co rozpoczęte na nowo czynności wyłącznie miały już na celu uprawę nauk i umiejętności w ogóle, wszakże obok pieczy nad językiem i zabytkami przeszłości narodu. Odtąd téż rozwinięte działanie miało kierunek ściśle akademiczny, którego têm wyłączniéj i swobodniéj Tow. trzymać się już mogło, gdy obok niego podniosły się stowarzyszenia inne, oświatę ludu na celu mające.

Tak więc Towarzystwo nauk. krak. było Akademiją, ale było nią z czynu, a nie z prawa; równało się duchem i kierunkiem pracy, różniło się jednakże od każdéj szczupłością środków, jakiemi rozporządzać mogło.

Jedynym dla niego korzystnym warunkiem była obecność Uniwersytetu, zwyjątkiem kilku lat, polskiego; jedyną podnietą tradycyja, wkładająca na Kraków szczególny obowiązek pielęgnowania umiejętności. Zresztą ograniczone do szczupłych sił miejscowych, przetrwawszy lata zaprawione goryczą przez niechętnych, którzy go nie rozumieli, lub, co gorsza, rozumieć nie chcieli; wysługując się Władzom rządowym niejednokrotném wyjaśnieniem od nich zażądaném, a mimo to pozbawione charakteru publicznego i wszelkich za têm idących korzyści; zostawione bez zasiłku, a natomiast zmuszone ponosić publiczne ciężary, nie wyjmując podatków krajowych; stało ono do dziśdnia poświęceniem swych członków miejscowych, którzy obok trudu i pracy składali jeszcze grosz wdowi dla opędzenia wewnętrznych potrzeb i przysporzenia zasiłku dla publikacyj wymagających niemałego nakładu. Nie brakło w prawdzie ludzi dobréj woli, którzy zaszczycili je swojém zaufaniem, oddając jego rozrządzeniu nawet znakomite fundusze; wszakże każdy z tych funduszów miał cel wyłączny, szczegółowo dla siebie wytknięty, podnoszący wprawdzie znaczenie Towarzystwa, ogólnych jednak potrzeb niezaspakajający.

Było więc, powtarzamy, Tow. nauk. krak. Akademiją z ducha, czynu i kierunku pracy; ale nie było nią z prawa, wynikających ztąd korzyści i z warunków, w pośród których, nawet najskromniejsza dopełnia swego przeznaczenia.

Dziś słowo N. P. otwiéra dla niego pomyślniéjszą przyszłość. Nie jest ono jeszcze dokonanym czynem; ufajmy jednak, że stanie się nim niebawem. Przed jego wpływem i urokiem ustąpią niewątpliwie trudności, jakie w téj mierze jeszcze nasunąć się mogą; wierzymy bowiem w dobrą wolę tak tych, którzy już dali jéj dowody, jak i tych, którzy, blisko ze sprawą związani, mieć będą sposobność złożenia ich w niedalekiéj przyszłości.

A jeśli wtenczas wzniesiony sztandar umiejętności znajdziemy zabezpieczonym dla naszych następców, ustąpimy z widowni z pociechą w sercu, bo ze spokojem sumienia, jaki obudzać musi przekonanie o wiernèm dopełnieniu jednego z narodowych obowiązków.

J. M.

Z ZAKŁADU ANATOMICZNO-PATOLOGICZNEGO UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

PRZYCZYNEK DO ANATOMII fizyologicznéj i patologicznéj naczyń chłonicznych skóry ludzkiéj

przez Prof. Dr. **A. Biesiadeckiego.**

2. Zapalenie naczyń limfatycznych przewłoczne (*lymphangioitis chronica*).

(Ciąg dalszy.)

Jeśli przy badaniu na człowieku żywym bardzo łatwo nasuwało się mniemanie, jakoby twardy powrozek naczynia limfatycznego powstał przez skrzepnięcie *(thrombosis)* limfy w naczyniu (np. Michaelis), to poszukiwanie właśnie co wspomniane doprowadziło jeszcze do dalszego wyniku.

Widzieliśmy bowiem, że w pojedynczych odcinkach naczynia limfatycznego skrzepy włóknika zatykały w zupełności światło; że na innych miejscach skrzep ten rozpadł się w drobnoziarnistą masę; że na miejscach sąsiednich błona wewnętrzna *(intima)* tak dalece była obrzmiałą, że w skutek tega światło naczynia zupełnie było zanikłe, a w końcu niektóre odcinki naczynia okazywały w utrzymanèm świetle siatkę, która odznaczała się gładkością, połyskiem i grubością włókien od siatki włóknikowéj, a pochodziła z wielkiém prawdopodobieństwem z komórek limfatycznych [1]).

We wszystkich tych miejscach było jednakowoż światło naczynia i wszystkie warstwy ściany jego zmienione. Najbardziej musiała uderzać w oczy grubość ściany naczynia, która wzmogła się najwięcéj w warstwie mięsnéj, mniéj w błonie wewnętrznéj *(intima)*, a najmniéj w zewnętrznéj (*adventitia*).

Zgrubienie to z tąd pochodziło, że ściany naczynia były naciekłe komórkami, które znajdowały się w warstwie mięsnéj, w kępkach pomiędzy wiązkami mięsnemi, otaczając naokoło naczynia krwionośne, w błonie wewnętrznéj *(intima)* zaś tylko pojedynczo rozrzucone, tu i owdzie.

Najbliższe otoczenie naczynia limfatycznego było tylko bardzo nieznacznie zmienione, zaledwie gdzieniegdzie leżały pomiędzy komórkami tłuszczowemi komórki wypocinowe.

Spostrzeżenie to więc uczy nas, że przy wrzodzie twardym napletka w naczyniach limfatycznych podskórnych występują zmiany, które niezależnie od najbliższego sąsiedztwa takowych przebiegają i tylko tém dadzą się wytłomaczyć, że te naczynia mają własne naczynia krwionośne, które przeważnie do nich należą i nie rozkrzewiają się w przylegających tkankach.

Zmiany te polegają na tém, że 1) warstwy naczyń limfatycznych są komórkami naciekłe, które przeważnie około naczyń krwionośnych są złożone i takowym swoje pochodzenie zawdzięczają; 2) że skutkiem tegoż nacieku (infiltracyi) wszystkie warstwy naczyń limfatycznych stają się grubszemi i twardszemi i przezto miejscami zatyka się światło naczynia.

Prócz tego napełnia w pewnych miejscach zwężone światło naczynia skrzep włóknikowy, który się rozpada, lub téż którego komórki zamieniają się w siatkę tkanki łącznéj.

Zachodzi tedy pytanie, czy uważać ten skrzep za limfę, która—wydzielona w miejscu stwardniałości—do naczynia limfatycznego się dostała i tam skrzepła, czy téż za wypocinę włóknikową na miejscu wydzieloną?

---

[1]) Podobną siatkę opisuje Dr. Woronichin w pęcherzykach płucnych w zapaleniu płuc ze stwardnieniem (*pneumonia indurata)* jako powstałą z komórek wypocinowych.

Uwzględniwszy jednak: 1) że w naczyniach limfatycznych samego wrzodu nie znajdowały się skrzepy; 2) że ściana naczynia limfatycznego podskórnego przepełnioną była komórkami wypocinowemi: zdaje się być prawdopodobniejszém, że skrzep ten należy uważać za wypocinę włóknikową, w miejscu wytworzoną.

Zwężenie, a miejscami i zatkanie światła naczynia limfatycznego tłomaczy nam oraz przyczynę tak znacznego rozszerzenia naczyń limfatycznych znajdujących się w szankrze.

(Ciąg dalszy nast.)

SPRAWOZDANIA SZPITALNE.

SPOSTRZEŻENIA LEKARSKIE

z oddziału chorób wewnętrznych szpitalu św. Łazarza z miesiąca Marca 1871.

podał Dr. **Edward Korczyński.**

(Dokończenie).

Zapalenia płuc zdarzały się częściéj, niż w zeszłym miesiącu. Kilka razy leczono *zapalenie nieżytowe*, z którém przybywali chorzy, dotknięci przewłocznym nieżytem oskrzelowym i rozedmą płucową, lub nabywali takowego, znajdując się już w szpitalu.

Zapalenie dławcowe leczono w 11 przypadkach, z których 3 ukończyły się niepomyślnie. Między temi raz zapalenie było obustronne, w drugim przypadku powikłane z chorobą Brighta, w trzecim z nieżytem i rozszerzeniem miedniczki nerki prawéj. Jednę chorą przyniesiono już konającą.

Chorzy dotknięci tą chorobą—z wyjątkiem dwóch kobiet ciężarnych, u których stwierdzono zbawienny wpływ nastoju ciemiężrzycy białéj na tętno i ciepłotę, i jednego chorego, którego odstąpiono klinice lekarskiéj Wgo prof. Dr. Gilewskiego — byli wynędzniali, bądźto skutkiem nienależytego żywienia się, bądź przebytych chorób, tak że od początku zastosowywać musiano leczenie skrzepiające.

Zapaleń opłucnéj leczono dwa przypadki, z których jeden dotyczył się kobiety poprzednio zupełnie zdrowéj, a drugi powstał u mularza średniego wieku skutkiem złamania żebra.

Z chorób przewodu pokarmowego, które jako główne cierpienia w 7 przypadkach były przedmiotem leczenia, zasługuje na uwagę przypadek kamyków żółciowych, gdzie pęcherzyk żółciowy, rozszerzony wielce, zmalał szybko po ustąpieniu zapory. Niemniéj przypadek czerwiwości *(helminthiasis)* u dziewczynki 14-letniéj, którą przysłano z rozpoznaniem zapalenia osłon mózgowych, gdzie pozornie groźny stan ustąpił w bardzo krótkim czasie po zadaniu leku czerwiogubnego i odejściu kilkunastu glist.

Chorego z nieżytem gardła, opartym na tle kiłowém, wydalono po dokładniejszém zbadaniu, jako nie kwalifikującego się do oddziału chorób wewnętrznych.

Choroby Brighta leczono 8 przypadków; 5 znachodzi się dotąd w szpitalu, a 3 umarło. Z tych jeden chory okazywał niedomykalność zastawek półksiężycowych tętnicy głównéj, a sekcya wykazała nadto świeże zupełnie zapalenie osierdzia na tychże zastawkach.

Częściéj daleko towarzyszyła choroba Brighta cierpieniom innych narządów, mianowicie płuc.

Choroby części płciowych kobiecych wydarzały się w téj saméj liczbie, co choroby narządu trawienia, a mianowicie 2 razy zapalenie omaciczne, raz nieżyt macicy przewłoczny, tyłopochyłość macicy, rak macicy i pochwy, krwotok miesiączkowy, nakoniec przetoka pęcherzowo-maciczna u kobiety 60-letniéj, ktorą jako nieuleczną wydalono.

Obok tego leczono kilka nieżytów macicy przewłocznych u chorych, które znajdowały się na oddziale z powodu innych chorób.

Chorób układu nerwowego leczono 17 przypadków. Z chorób ośrodków nerwowych zasługują na wzmiankę: jeden przypadek zapalenia osłon mózgowych, a jeden zapalenia osł. mózgowych i rdzeniowych, które pozostają jeszcze w szpitalu; zapalenie opon mózgowych i mózgu skutkiem próchnienia kości skalistéj, które zakończyło się śmiercią i stwierdzone zostało sekcyą: daléj udar mózgowy u kobiety 60letniéj, który po roku zakończył się śmiercią skutkiem pęknięcia torbiela udarowego do komórki mózgowéj bocznéj lewéj; nakoniec nowotwór mózgu u kobiety 30 lat liczącéj, który przez wykluczenie rozpoznano jako mięsak *(sarcoma)*.

Dwie chore dotknięte padaczką z następowém ogłupieniem, jako nie uleczne odesłano do gmin, z których pochodzą.

Róża pojawiła się w czterech przypadkach, między temi raz na podudziach ocieklinowych, drugi raz na twarzy skutkiem próchnienia zęba i zapalenia zębodołu.

W przewłoczném zapaleniu stawów z wysiękiem surowiczym obfitym w obydwa stawy kolanowe widziano bardzo korzystne wyniki z podawania sporych dawek jodku potasu i miejscowego używania nastoju jodowego.

Z chorób zakaźnych jeden przypadek płonicy, sześć duru brzusznego, jeden duru skórnego, a dwa zimnicy pozostały z zeszłego miesiąca. Świeżo przybyło sześć przypadków zimnicy, z których jeden okazywał napady niemiarowe z wysoką bardzo ciepłotą, upadkiem sił i zatrzymaniem

moczu. — Duru brzusznego przybyły cztery przypadki, co z powyżéj wyszczególnionymi stanowi liczbę 10. Przebieg choroby téj był w ogóle łagodny, gdyż mimo wysokiej ciepłoty nie było cięższych przypadłości, a stan gorączkowy trwał zazwyczaj 14 do 20 dni. Wszystkie téż zakończyły się pomyślnie. Osutki rożyczkowéj nie brakowało nigdy; po ustąpieniu stanu gorączkowego widziano w kilku przypadkach łuszczczenie się skóry nietylko w miejscu, gdzie była osutka, ale mniéj więcéj na całém ciele. W jednym przypadku powstał nieżyt lewéj trąbki Eustachego, który szybko ustąpił.

Z chorób ocznych, których leczono 4 przypadki, zasługuje na wzmiankę zapalenie miąższowe rogówki (*keratitis parenchymatosa*), ktore ustąpiło już prawie zupełnie i to w bardzo krótkim czasie. —

Przypadki innych chorób, jak wypocin opłucnowych, wad sercowych, ostrego nieżytu żołądka, żółtaczki nieżytowéj,—chorób, które zastano na oddziale pod ogólném nazwiskiem porażeń, śledziennictwa i macinnictwa, gośćca międzyżebrowego, zołzów itd.—znajdowały się w małéj liczbie i nie przedstawiały nic szczególnego.

Wspomnieć nakoniec wypada, że dla uniknienia powtarzania się, nie wspomniałem o kilku zajmujących przypadkach, które się obecnie jeszcze na oddziale znajdują, zachowując to sobie do czasu, gdy będzie można mieć pogląd na cały przebieg choroby.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

C. I. Workman: O sprowadzeniu doczesnego zrostu powiek (Anchyloblepharon.)

(The Royal London Ophth. Hosp. Reports, Vol VII, Part I. February 1871.)

Autor podaje przypadki z praktyki Bowmana, w których tenże w celu leczniczym umyślnie sprowadzał częściowy zrost powiek na niejaki przeciąg czasu. Znaną jest rzeczą, że z powodu małego oporu, jaki stawiają powieki ściąganiu się skóry w ich sąsiedztwie podczas zabliźniania się wrzodów lub ran, powstaje nierzadko zmiana w położeniu górnéj lub dolnéj powieki połączona z wywinięciem spojówki (*ectropium*). Staje się to nietylko powodem dolegliwości dla chorego, lecz nadto źródłem niebezpieczeństw dla oka, jeżeli wywinięcie dochodzi do tego stopnia, że powieki nie mogą się domknąć. W takich przypadkach napotyka lekarz niepoślednie trudności, chcąc złemu zaradzić. W jednym z takich przypadków, który W. szczegółowo opisuje, przyszło Bowmanowi na myśl iż lepszy osiągnie wypadek z operacyi plastycznéj, jeżeli poprzednio sprowadzi na niejaki czas sztuczny częściowy zrost górnéj powieki z dolną. Wypadek odpowiedział w zupełności oczekiwaniu, gdyż mostek łączący obie powieki zapobiegł ponownemu podciągnięciu ku górze powieki górnéj podczas zabliźniania, dokonywającego się po uskutecznieniu operacyi plastycznéj. Pomyślny skutek tego postępowania poprowadził do zastosowania go również w przypadkach porażenia nerwu twarzowego, w których niemożność domykania powiek sprowadza cierpienia samego oka, narażonego ustawicznie na szkodliwe wpływy zewnętrzne. Skutek był i w tych przypadkach bardzo zadowalniający.

Pomijając opis trzech przypadków, objaśniony czterema rycinami podajemy w całości krótki przypisek samego Bowmana. Sprowadzając zrost powiek na ograniczony przeciąg czasu, pisze B., wystrzegać się należy, żeby nie pozostało w następstwie uszkodzenie brzegu chrząstki powiekowéj. Postępując ostrożnie, dosyć będzie ściąć lekko przeciwległe sobie tylne krawędzie wolnego brzegu powieki górnéj i dolnéj wzdłuż ujść gruczołków Meiboma, nie tykając krawędzi zewnętrznych, z których wyrastają rzęsy. Nitki użyte do spojenia winny być bardzo cienkie i zachodzić po za powierzchnię odświeżoną tak, aby, mając dostateczne umocowanie w brzegu powieki, nie mogły się same przerznąć. Po 5 do 8 dniach należy je usunąć.

R.

R. Barnes: Czy niewiastom ciężarnym można szczepić ospę pierwotnie lub powtórnie?

(British Medical Journal 53. 1871. Wien Med. Woch. 14 1871.)

W sprawie szczepienia ospy niewiastom ciężarnym zdania są podzielone i w prost sobie przeciwne.

Dr. B. na powyższe pytanie odpowiada w następujący sposób, opierając się na własném doświadczeniu:

1) Niewiasty ciężarne szczególniéj są skłonne do chorób zakaźnych.

2) W skutek tych chorób częściéj umierają w czasie ciąży, niż w zwyczajnych okolicznościach.

3) Choroby zakaźne często wywołują poronienie, przyczém osoby ciężarne podpadają niebezpiecznym postaciom gorączki połogowéj.

Szczepienie ospy dzieciom i osobom dorosłym nie grozi samo przez się żadném niebezpieczeństwem. Podczas ciąży rzecz może się mieć inaczéj; to jednak pewna, iż gorączka towarzysząca szczepieniu nie zmienia zdrowego jaja. Co się tyczy poronienia, jeżeli takowe zagraża, lada jaki powód może je sprowadzić, a tem bardziej gorączka towarzysząca szczepieniu ospy.

Dr. B mniema, iż niewiastom ciężarnym w razie potrzeby można szczepić ospę, jeżeli nie ma wyraźnych oznak swoistego niebezpieczeństwa.

L—ski.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie ministeryalne w przedmiocie przenoszenia się chorób zaraźliwych z zagranicy. Ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu wydały pod dniem 7 maja 1871 r. następujące rozporządzenie:

Celem zapobieżenia niebezpieczeństwu rozszerzenia się chorób zaraźliwych i po porozumieniu się z węgierskiem ministerstwem spraw wewnętrznych, handlu i skarbu, zakazuje się na czas nieoznaczony przywozu i wywozu starych sukien, niepranéj bielizny i nieprzewietrzanéj pościeli ze Szwajcaryi, Niemiec i Królestwa Polskiego.

Z pod tego zakazu wyjmują się jednak rzeczy należące do podróżnych, oraz przedmioty wprowadzane w skutek przesiedlenia się.

Rozporządzenie niniejsze obowięzuje od dnia, w którym dojdzie do wiadomości dotyczących urzędów cłowych.

Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r. *Schaeffle* w. r.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Z powodu wzmianki uczynionéj w Nrze. 18. **o wzierniku macicznym Dr. Hausena** otrzymaliśmy od **Prof. Dr. Madurowicza następujące uwagi:**

„W Nrze 18. Przeglądu lekarskiego z d. 6. b. m. pomiędzy wiadomościami potocznemi znajduję wzmiankę o podanym przez Dr. Hausena wzierniku macicznym, którego opis poprzednio czytałem już w Nrze. 14 „*Wiener Medic. Wochenschrift.*“ z b. r.

„Już w pierwszém wydaniu ginekologii Scanzoniego (z r. 1857) wziernik téj saméj konstrukcyi jest podany w rycinie (na str. 25.), a w najnowszém (4ém) wydaniu tego dzieła (z r. 1867) znajdzie ją czytelnik na str. 28.

„Do zwykłego użytku, t. j. do odsłonięcia części pochwowéj macicy wziernik ten nie jest bardzo przydatny, bo w razie oddalenia znacznego pojedynczych ramion wywołuje nader dotkliwy ból; jeżeli zaś takowe miernie się tylko oddala, to ściany pochwowe wciskają się między ramiona i nie dozwalają widoku na część pochwową.

Scanzoni zaleca takie wzierniki w razach, gdzie idzie o oglądanie większych powierzchni pochwy; do tego jednak niepotrzeba osobliwszych jakichś wzierników: zwykły cewowy (Fergusona, Mayera) wystarcza; tak bowiem przy wsuwaniu, jak i przy wyjmowaniu wziernika dokładnie można oglądać wszystkie części pochwy, zachowując tylko tę przezorność, aby nie zaopatrywać wzierników cewowych w przewodniki (*obturatoria*), które są zbyteczne. W celu rzeczonym można téż używać wzierników dwuramiennych nowszéj budowy (Coxeter, Cusco), a najwygodniejsze wtedy są wzierniki rynienkowe, jak Simona, Neugebaura, Simsa, Joberta, Bozemana it. p., które służą oprócz tego do specyalnych celów, do operacyi przetok pochwo-pęcherzowych itp.

„Wzierniki ramieniowe zaś z powyższych przyczyn zarzucić należy w zupełności.

„Z tego wynika, że wziernik ramienowy Dra Hausena ani nie jest „wziernikiem nowym“, dotąd nieznanym, ani téż nie posiada „zalet korzystnie odróżniających go od dotychczas znanych wzierników“. O wyraz wziernik „maciczny“ spierać się nie będę, jest on utarty i u nas, choć właściwie jest to wziernik pochwowy“.

Przebieg cholery w Rosyi. Dr. Munkiewicz z Rosławia (gub. Smoleńskiéj) zamieszcza w Klinice (Nr. 15, 1871) następujące wiadomości o pochodzie cholery w Rosyi w ciągu siedmiu ostatnich miesięcy r. z.

Cholerę 1870 r. w Rosyi uważać należy za odrodzenie epidemii 1868 r. W r. 1870 w Maju pojawiła się cholera w gub. Tulskiéj pow. Bielewskim, a w Lipcu w gub. Orłowskiéj w pow. Rołchowskim. Z tych dwóch gniazd jad cholery zawleczony został do Taganrogu, gdzie utworzyło się nowe gniazdo, z którego epidemia rozpoczęła swą wędrówkę, W początkach Lipca epidemia zaczęła się szerzyć w samém mieście, a w tydzień późniéj wybuchła w Rostowie nad Donem i w miastach i siołach w porzeczu Donu. W drugiéj połowie Lipca epidemia rozpowszechniła się w Ziemi dońskich Kozaków, w okręgu wojska Kubańskiego, w guberniach Tauryckiéj, Chersońskiéj, Charkowskiej, Woroneżkiéj i Kurskiéj. Następnie nawiedziła gub. Ekaterynosławską, Astrachańską, Saratowską, Samarską, Symbirską, Penzeńską, Włodzimierską, Jarosławską, Wiacką, posiadłości wojsk Uralskich Tyflis, Moskwę, Petersburg, etc. W zajętych przez nią miejscowościach epidemia cholery trwała od 2 do 4 miesięcy i w Październiku wszędzie w cesarstwie gasnąć zaczęła. W końcu jednak Października w Grodnie, a w Listopadzie w Wilnie w nieznacznych wybuchła rozmiarach.

Z cesarstwa cholera w końcu Października zaniesioną została do król. Polskiego.

Ogólna liczba zapadłych na cholerę w 1870 r. w cesarstwie wynosi 17,639; a liczba zmarłych 7808. Z tych liczb widzimy, iż stosunkowo do ludności szerzenie się cholery było powolne, a natężenie jej dość umiarkowane, śmiertelność bowiem wynosi 44,26%.

Komuna paryzka, jak wiadomo, usunęła z urzędu dziekana wydziału lekarskiego profesora Würtza, znanego

uczonego, a na jego miejsce mianowała Dra. Naqueta z powodu jego opinij ateistycznych i materyalistycznych, którego atoli młodzież szkoły lekarskiej podobno nie chce uznać.
(G. N.)

O stanie zdrowia publicznego za granicą donoszą: W wielu miejscach Francyi, w skutku tylko co ukończonéj wojny, wybuchły choroby zaraźliwe i upadek bydła. Rząd belgijski, ze względu niebezpieczeństw dla zdrowia publicznego, jakie przedstawiają miejscowości, gdzie się odbywały bitwy, polecił osobom kompetentnym obejrzéć miejsca pogrzebania trupów, blizkie granic Belgji i przedsięwziąć wszelkie środki, jakie będą uznane za niezbędne dla zapobieżenia ciężkim chorobom. W Holandyi już od czterech miesięcy grasują: tyfus (durzyca), a szczególniéj w wysokim stopniu ospa ze wszelkiemi jej rodzajami (variola, varioloides, varicella), lecz podług ostatnich doniesień, śmiertelność zaczęła się zmniejszać z wyłączeniem miast Amsterdamu i Roterdamu. Do téj pory środki ostrożności przeciw rzeczonym chorobom ze strony rządu niderlandzkiego są następujące: 1) we wszystkich szkołach wychowańcy przy wejściu obowiązani są przedstawić świadectwo o szczepieniu ospy; 2) lekarze obowiązani są co niedzielę donosić magistratowi o swych chorych pod zagrożeniem kary od 10—100 guldenów; 3) urzędnik, w którego domu okaże się epidemia, oswabadza się od wszelkiéj służby do zupełnego wyzdrowienia w tym domu wszystkich chorych; 4) we wszystkich pułkach wojskowi wszystkich stopni obowiązani są na nowo szczepić sobie ospę; 5) z rozkazu ministra wojny wszelkie translokacyje oddziałów wojennych odłożone zostały do roku przyszłego, a zamiarem jest, aby jarmarki i wszelkie zebrania dla zabawy bez wyjątku były odłożone do 1872. r.

Przypadków nagłéj śmierci w Królestwie Polskiém w r. 1869. było w ogóle 3,093. Z téj liczby na mężczyzn przypada 1,635 przypadków, na kobiety 704, na dzieci (do dziesięciu lat wieku) 754 przypadki. Nagle umarło dzieci z zaniedbania dozoru nad niemi, wskutek czego zapaliła się na nich odzież, 197; utonęło w studniach, stawach, rzekach, kałużach 180; umarło z innych różnych przyczyn 102.

KRONICZKA WOJENNA.

Do licznych szpitali pruskich na placu boju wysłano w ogóle od początku wojny 122 biblioteki, zawierające około 19,000 tomów; do lazaretów zaś wojennych, wewnątrz Prus urządzonych, dostarczono z Berlina 54 bibliotek, do 7500 tomów liczących; nie zapomniano przytem i o dziełach w języku francuzkim.

Czytamy w korespondencyi z Saksonii do „Dz. Pozn.": „Rozmawialiśmy z żołnierzami Polakami z pod Metzu i z pod Paryża. Opowiadali nam wiele ciekawych szczegółów, z których to wydobywam na jaw, że są pułki w wojsku pruskiém, z Polaków złożone, bez lekarzy znających język polski... Zwierzchność wojskowa przy naznaczaniu lekarzy nie ma żadnego względu na tę okoliczność i posyła do polskich żołnierzy z Poznańskiego, z Prus Zachodnich, Wschodnich, oraz i Szlązka — lekarzy niemieckich... W wielu lazaretach w Niemczech urządzonych widzieliśmy naszych żołnierzy ranionych. Chociaż ich ciało dobrze pielęgnowano, o sercu i potrzebach umysłowych zupełnie zapomniano. Rannym Niemcom dawano dla rozerwania się gazety i książki; polscy ranni nie mieli nawet książek do nabożeństwa..."

Komitet pomocy Stowarzyszenia Niemieckiego w Wiedniu, zawiązany w początku wojny celem niesienia pomocy ranionym Niemcom, ogłosił sprawozdanie, z którego okazuje się, że do dnia 20 marca r. b. zebrał w gotówce 41,291 złł. a. 24 cent., tudzież dary w naturze mniéj więcéj téj saméj wartości, tak że ogólna suma darów wyniosła w okrągłéj liczbie przynajmniéj 80,000 złł. a. Komitet wysłał własnym kosztem znanych operatorów wiedeńskich, DDr. Steinera, Mayerhofera, Pflegera i Kudlicha na widownią wojny, a późniéj na wyraźne żądanie wyprawił 15 sióstr miłosierdzia do szpitali w Hanau. Dary posyłał tylko w naturze do szpitali wojskowych położonych w 12 miastach niemieckich.

NEKROLOGIA.

Dr. Ignacy Mamczyński.

Ś. p. Ignacy Mamczyński urodził się w Krakowie, dnia 6 Grudnia 1837, z ubogich rodziców. W ciągu nauk szkolnych i uniwersyteckich, utrzymując się z własnéj pracy i ze skromnego stypendyum, wspierał też matkę i brata. Otrzymawszy w tutejszym uniwersytecie w dniu 28 lipca 1863 r. stopień doktora medycyny, w dniu 25 grudnia tegoż roku osiadł w Willamowicach jako lekarz miejski. W trzy lata potém, przy reorganizacyi zarządu krajowego przez hr. Gołuchowskiego, w dniu 19. lutego 1867 mianowany został tymczasowym lekarzem powiatowym w Lisku. Pod koniec r. 1869 zjechawszy do Krakowa, uzyskał stopień doktora chirurgii i magistra położnictwa. Wielce gorliwy w spełnianiu obowiązków swego urzędu, ś. p. Mamczyński padł ofiarą tychże obowiązków: w objazdach urzędowych z powodu zjadliwéj epidemii duru, który w krótkim czasie zabrał dwóch lekarzy tamtéjszego powiatu (chir. Freunda i Dra. Rodzonia — zob. Nra. 8. i 10. „Przegl. lek. z r. b.), zaraził się tąż chorobą, na którą umarł w dniu 22 marca r. b., pozostawiwszy wdowę bezdzietną.

Ś. p. Ign. Mamczyński był jednym z najpracowitszych lekarzy prowincyonalnych. Od chwili osiedlenia się w Lisku zapisawszy się w poczet członków Komisyi fizyografi-

cznéj Tow. nauk., zasilał takową regularnie spostrzeżeniami meteorologicznemi; on téż jedyny z pomiędzy lekarzy urzędowych galicyjskich poczuł obowiązek i potrzebę ogłaszania materyałów do statystyki lekarskiéj krajowéj. („Powiat liski w r. 1867 i 1868 pod względem lekarsko-statystycznym." zob. „Przegląd lek." z r. 1869, nr. 5 i nastp., tudzież nr. 29 i nastp.) Spostrzeżenia sądowo-lekarskie, które w tymże roku ogłosił, uległy wprawdzie w tém piśmie ostréj krytyce, nie mniéj jednak zasługiwały, zdaniem naszém, na ocenienie bardziéj pobłażliwe. Świeżo w pamięci mamy przypadek sądowo-lekarski odesłany w r. z. do superabitrium wydziału lekarskiego, w którym ś. p. Mamczyński bardzo trafnie zbija przypuszczenie samobójstwa przez powieszenie, dowodząc, że prawdopodobniéjszém było otrucie i pośmiertne powieszenie. Byłto przypadek nader pouczający, którego jednak nie ogłosił, zapewne zrażony poprzedniemi krytykami.

Ś. p. Mamczyński należał do liczby członków korespondentów Towarzystwa lekarskiego krakowskiego od początku r. 1867, tudzież Towarzystwa lekarzy galicyjskich od początku r. 1868, a zatém niemal od chwili zawiązania się obu tych towarzystw.

St. J.

Dr. Walery Michalczewski.

Ś. p. Walery Michalczewski, urodzony wr. 1836. z Ksawerego i z Magdaleny z Kozłowskich w Królestwie Polskiém we wsi Janikowicach, majątku rodzinnym, chodził do szkół w Krakowie, gdzie téż, ukończywszy nauki uniwersyteckie na wydziale lekarskim, otrzymał w r. 1857 stopień Doktora Medycyny; poczém, mając zamiar poświęcać się praktyce lekarskiéj w Królestwie Polskiém, udał się do Warszawy, gdzie złożywszy wymagane egzamina, uzyskał potwierdzenie dyplomu doktorskiego. Następnie dla dalszego kształcenia się wyjechał za granicę, a przebywając kolejno w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i Brukselli, uczęszczał do szpitali, jakotéż na wykłady znakomitszych profesorów. Podczas wojny prusko-austryackiéj r. 1866, miał sobie powierzony szpital z rannymi; a po zwinięciu tegoż udał się w r. 1868. w okolice rodzinne i osiadł w mieście Słomnikach w Królestwie Polskiém, gdzie téż w dniu 25ym Kwietnia r. b. zmarł po krótkiéj chorobie.

Dr. Cypryan Wołłowicz, lekarz w wojsku Angielskiém, umarł w Netley w Anglii dnia 20. lutego b. r. Otrzymał on stopień doktora medycyny r. 1862 w Berlinie, a 1864 w Petersburgu. R. 1867 naturalizował się w Anglii, i otrzymawszy dyplom lekarza w Edymburgu, wstąpił jako lekarz do armii i w następnym roku odbył wyprawę do Abisynii. Najważniejszą z jego prac naukowych stanowi opis badań robionych wespół z profesorem Parkes nad wpływem napojów wyskokowych na organizm ludzki. *(G. lek.)*

PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

Dzieła polskie.

Rybicki. Drgawki właściwe ciężarnym, rodzącym i położnicom. Warszawa 1870. kop. 75.

Jestto osobne odbicie z dodatku do Kliniki. Praca zasługująca na uwagę lekarzy.

Szokalski. Wykład chorób przyrządu wzrokowego u człowieka. Warszawa 1870. Tom I. str. 422. T. II. str. 474. 8 maj. 370 drzeworytów. 10 Rs.

Dzieło znakomite, uwieńczone drugą nagrodą z funduszu ś. p. ks. Lubomirskiego.

Leopold Weitzenblut. Szkic higieniczny. Mężatka i matka, czyli przepisy zachowania się dla kobiet w stanie brzemiennym, oraz pielęgnowania dzieci nowonarodzonych Warszawa 1871. str. 75. 8 0.

Książeczka przystępna i treściwie napisana, nader przychylnie przyjęta przez dzienniki nielekarskie. Nie widzimy w niéj szczególnych zalet.

Wyrzykowski. Farmakologia i receptura. Tomów dwa. Część ogólna według dzieła Schuchardta, część szczegółowa według Posnera. Tom. I. str. 608. T. II. str. 673. Warszawa 1870—1871. Rs. 10 kop. 80.

Dzieło pożyteczne starannie opracowane.

Dzieła obce.

G. **Moynier.** Droit des gens. Étude sur la convention de Genève pour l'amélioration du sort des militaires blessés dans les armées en campagne. Paris 1870. w 8ce str. 376.

Najdokładniejsze dzieło w tym przedmiocie wielkiego cywilizacyjnego znaczenia. *B. L.*

Omyłki druku. — W Nrze. 19. na str. 149, ł. I., w. 2 od dołu, zam. „praktykującym" czytaj: „początkującym". — Na str. 151, ł. II, w. 2. od góry, zamiast „słabego" czytaj „stałego."

W Drukarni Uniwersyteckiéj pod zarządem K. Mańkowskiego. — Redaktor odpowiedzialny: Prof. Dr. St. Janikowski.